

Bassam Tibi: Multi-kulti to kompletne nieporozumienie

Karolina Wigura: „Totalna porażka”, „zupełna kompromitacja”, „poważny błąd”. To tylko niektóre z określeń, jakie w ostatnich latach mnożono na temat multikulturalizmu. Tymczasem retoryka antyimigrancka staje się coraz popularniejsza w Unii Europejskiej: słychać ją już nie tylko z ust liderów niektórych partii w Holandii czy Finlandii, ale nawet w kampanii prezydenckiej we Francji. To koniec tolerancyjnej Europy?



Bassam Tibi

Bassam Tibi: Zaczniemy od tego, że multikulturalizm to rzeczywiście kompletne nieporozumienie. W Europie Zachodniej, ba, zapewne również w Polsce, identyfikuje się go z różnorodnością kulturową. A to dwie zupełnie różne rzeczy. Multikulturalizm to kulturowy relatywizm. Oznacza tyle: przybywający do Europy imigranci – powiedzmy, że są to osoby z krajów islamskich, osiedlające się w Niemczech czy Francji, a wkrótce także w Polsce – mogą kultywować tu swoje wartości w niezmienionej formie. A ich nowi gospodarze muszą to zaakceptować – czy im się to podoba, czy nie. Takie podejście prowadzi jednak do nadużyć.

Sam pochodzi pan z Syrii i jest muzułmaninem. Mieszkał pan w

Europie kilkadziesiąt lat. Jak odnalazł pan równowagę między tradycją własną a europejską?

Jestem zwolennikiem różnorodności kulturowej Europy – to znaczy otwartości na ludzi spoza jej kręgu kulturowego bez przyzwolenia na brak szacunku dla wyznawanych tu wartości. Pluralizm kulturowy to „tak” dla migracji, „tak” dla wejścia przedstawicieli wielu kultur do wspólnoty europejskiej, ale zdecydowane „nie” dla zamazywania zbioru europejskich wartości. Należą do niego choćby demokracja, równość płci, rozdział polityki od religii. A więc jeśli ktoś przyjeżdża do Europy i twierdzi, że islam jest jedyną i najlepszą religią, odpowiem mu – nie! Deklaracja Praw Człowieka i Obywatela mówi o wolności religijnej i to ona jest tu podstawą, a nie Koran. Jeśli ktoś inny przyjeżdża i twierdzi, że jego życie wyznacza szariat, odpowiadam znów – nie! Jeśli chcesz tak myśleć, nikt nie zmusza cię do życia we Francji, w Niemczech czy Danii.

A jeśli ktoś chce żyć wyłącznie wedle szariatu w Iranie lub Arabii Saudyjskiej?

Odpowiem pytaniem. Rozumiem, że jako Europejka, oczekuje pani ode mnie, że będę przestrzegał zasad europejskich, pomimo iż w islamie, w którym zostałem wychowany, kobieta jest podporządkowana mężczyźnie?

** Bassam Tibi, politolog i znawca stosunków międzynarodowych, propagator idei euroislam, twórca terminu „Leitkultur”. Urodzony w Syrii, spędził wiele lat pracując na uniwersytetach w Niemczech (m.in. w Getyndze), a następnie wykładał na Harvardzie, Princeton i Berkeley. W Polsce ukazał się jego „Fundamentalizm religijny” (PIW, Warszawa 2004).*

*** Karolina Wigura, doktor socjologii, dziennikarka. Członkini redakcji „Kultury Liberalnej” i adiunktka w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W czerwcu zeszłego roku opublikowała książkę „Wina narodów. Przebaczenie jako*

strategia prowadzenia polityki".

**** Wywiad przeprowadzony przy okazji debaty „Arabska Wiosna Ludów”, organizowanej przez „Gazetę Wyborczą”.*

więcej na <http://kulturaliberalna.pl>